

LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY“

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.

Do pieśni.

O wieści gminna! ty arko przymierza
Między dawnymi i młodszy laty!
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przedzę i swych uczuć
[kwiaty...

Arko! tyś żadnym nie złamana ciosem,
Póki cię własny twój lud nie znieważy,
O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła...

A. Mickiewicz
„Pieśń Wajdeloty“.

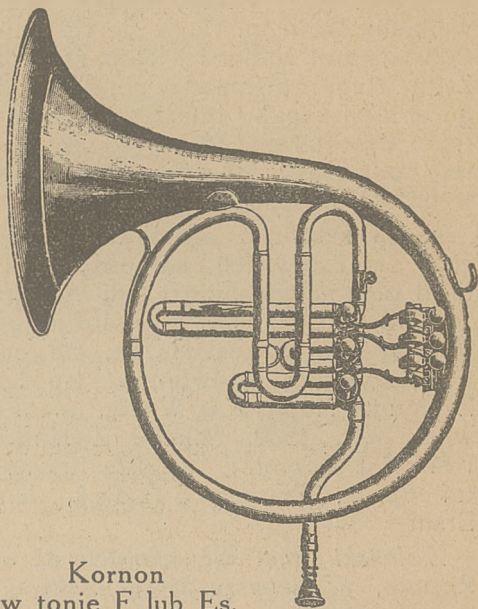
Instrumenty w orkiestrze.

(Ciąg dalszy).

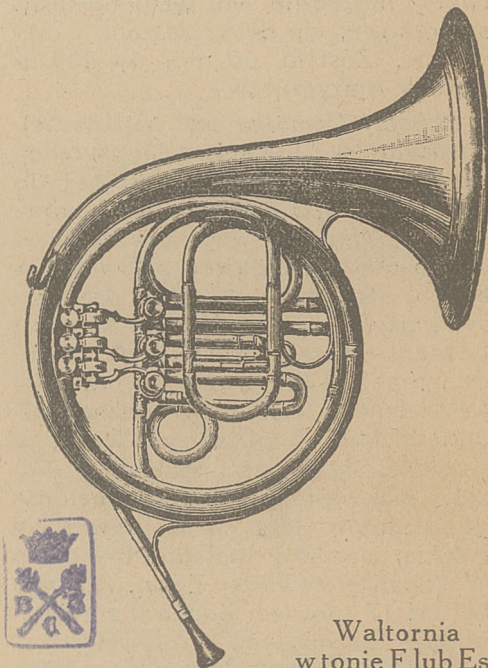
Kornon. Kornon z wyglądu zewnętrznego podobny jest do waltorni, również jest zwinięty w krąg, jak i tamta, tylko tych kręgów ma mniej i daje pewniejszy ton niż waltornia. W stosunku do altów ton kornonu jest miękki, szlachetny, a pełny. W orkiestrze występują najczęściej po trzy naraz, a to dla pełnego brzmienia akordu. Kornony mają tak skalę, jak i strój podobny do altów.

Waltornia. Waltornia jest to instrument blaszany, skręcony podwójnie w krąg z dużym kielichem; używana jest przeważnie w orkiestrach symfonicznych, często w tonie za-wodząca, z której ton czysty jest wydobyć dość trudno. Dzisiaj waltornię używa się przeważnie w stroju in F.

J. W.



Kornon
w tonie F lub Es.



Waltornia
w tonie F lub Es.



Nieco z dziejów muzyki w Polsce.

OKRES III.

Czasy Zygmuntowskie (wiek złoty)

(c. d.).

Z kompozytorów partii akatolickiej najsłynniejszym był Wacław Szamotuła ur. ok. r. 1529 w Szamotułach. Był on doktorem filozofji, poetą i prawnikiem zdolnym. Uczył się też muzyki i okazał zdolności takie, że król Zyg. August poznawszy go, umieścić go w swej kapeli i mianował nadwornym dyrektorem, został jednak potem odsunięty, ponieważ wdał się w bliższe stosunki.

Partja katolicka miała większą liczbę przedstawicieli kompozytorów. Śród nich najznakomitsi byli: Marcin ze Lwowa (Leopolita) b. zdolny kompozytor pieśni kościelnych; był on kompozytorem nadwornym króla Zygmunta Augusta w Wilnie, mianowany w r. 1560. Mikołaj Zieleniński i Mikołaj Gomółka, a także Krzysztof Borek, Tomasz Szadek, Jan Brant.

Zieleniński miał się kształcić aż w Rzymie, a pierwszy zaczął pisać utwory muzyczne nie tylko na instr. smyczkowe, ale dęte, blaszane i drewniane. Zostało po nim do 100 utworów muzycznych.

Mikołaj Gomółka był najsławniejszym w literaturze muzycznej, napisał on 4-głosową muzykę do wszystkich 150 psalmów Kochanowskiego. Wszystkie jego utwory są w duchu melodji ludowej, był więc nie tylko u nas ale pierwszym na owe czasy *muzykiem narodowym*, wszyscy bowiem ówczesni muzycy jak Niemcy i Francuzi pilnowali się prawości i wskazówek szkoły muzycznej niderlandzkiej, Anglicy zaś. Włosi, a najwcześniej Polacy, wcielali w muzykę pierwiastek narodowy, melodje do psalmów jego są na prawdziwie rzewną, swojską melodję układane. W kapeli królewskiej Zyg. Augusta był lat 17, poczem oddawał się swobodnie kompozycji i grywał w kapelach magnackich. Umarł w. r. 1609.

Był to kompozytor nawskroś polski. Uważał on na związek poezji z melodją, dobierał do właściwej treści melodje, a nie jak było dawniej — jak popadło: pieśni wesołe śpiewano na płacziwą melodję i naodwrot. Do melodji kościelnych dobierano nawet mel. świeckie, a pieśni nie traciły na powadze. Tak np. kolęda „W żłobie leży“ jest podobno ulubionym polonezem. Inne pieśni brane są z krakowiaków, mazurków i t. p. Gomółka umiał godzić style.

Ponieważ w czasach ówczesnych mało dbano o wszelką naukę w jęz. ojczystym (łacina), więc też i melodje ludowe Gomółki nie były ocenione. To też zapomniano o nim, chociaż nie zapomniał o nich lud wiejski, który melodje Gomółki przygarnął do serca i rad śpiewał. Wszystkie pieśni popularne pobożne, kolędy znane powszechnie—wiele z nich są kompozycjami Gomółki. Gomółkę za jego utwory muzyczne ludowe uważano wtedy za kusiciela, który lud prawowity odciąga z drogi cnoty i moralności. Nie zachowano też jego utworów i wyjątków psalmów, inne przepadły na zawsze.

Epoka muzyki „Zygmuntowskich czasów“ przedłuża się, obejmując jeszcze czasy panowania Henryka Walejusza, Stefana Batorego i nawet I-sze lata pan. Zygmunta III. Niektórzy nawet muzycy Zyg. Augusta talent swój i działalność rozwinięli dopiero za czasów Batorego i Zyg. III. Ogromne poparcie zyskała muzyka u Jezuitów, których sprowadził do Polski Hozjusz, biskup Warmiński w r. 1565. Jezuici wkrótce zdławili reformację. Zagarnęli oni w swoje ręce szkolnictwo, a w szkołach gorliwie protegowali muzykę i śpiew, starali się też o upiększanie nabożeństw, wprowadzali chóry i organy wspaniałe do kościołów, urządzali też liczne orkiestry i kapele śpiewacze oraz szkoły, w których kształcili organistów, muzyków i śpiewaków. Pierwsi też w Polsce dawali widowiska sceniczne z muzyką, przy pomocy swych uczniów. Bardzo wielką działalność w tym kierunku roz-

winęło bogate kolegium Pułtuskie, założone w r. 1566, skąd pozostało wiele pomników ich działalności muzycznej.

Z pomników tych zachowały się do dziś widowiska teatralne muzyczne, z których część jest pochodzenia obcego, inne zaś są oryginalnie pisane lub przerabiane z wzorów obcych. Z utworów tych zasługuje na uwagę dialog Marcina Łaskiego pisany po polsku p. t. „O drzewie żywota”; posiada on dwa chóry bardzo ładne pod względem melodyjnym. Grano go w Pułtusk, pierwszy raz podczas uroczystości Bożego Ciała w r. 1578. W sztuce tej występują Adam i Ewa, czarci i aniołowie, Eljasz prorok, Jezus Chrystus i wiele innych postaci z biblii.

Stefan Batory również zajmował się muzyką, chociaż nie tyle co Zygmunt August. Orkiestra jego wojskowa dęta składała się z dwunastu grajków i 2-ch bębenistów; kapelmistrzem tej orkiestry był zdolny trębacz Andrzej Dusza. Kapela ta była wyborna, dobrze wyćwiczona i Batoremu towarzyszyła w pochodach wojennych i wycieczkach po kraju. Karność w orkiestrze była aż do przesady posunięta, kto bowiem nie przyszedł na próbę lub spóźnił się do grania karano go pieniędzmi, a nawet chłostą. Później to jednak zmieniono. Batory lubił bardzo muzykę, która opiewała jego czynny wojenne. Niejaki Clabon zdolny muzyk, który opiewał w swojej muzyce zwycięstwo króla w wojnie inflanckiej z Moskwą, otrzymał za to od Batoroego dobra Góry pod Wilnem.

Prócz orkiestry królewskiej, każdy dowódca starał się mieć muzykę, na jaką go było stać. Król Batory więcej dbał o armaty niż o trąby, za to panowie polscy, rycerze wielcy nie obchodzili się bez muzyki nawet w obozie i nawet w czasie krwawych bitew kazali sobie przygrywać orkiestrze.

Taki np. bohater Prokop Pieniążek, który pierwszy wdarł się ze swym oddziałem na mury oblężonego Pskowa (w r. 1582) kazał leżć

za sobą po drabinie i grać sobie muzykom: jeden z nich wygrywał na kobzie, drugi na skrzypcach, a trzeci trąbił. Muzyka ich tak podniecała Pieniążka, że sam wlaź na mury.

W kapelach prywatnych udział brało wiele instrumentów jak: skrzypce wiolinowe i basowe, także flety, lutnie, szalamaje (rodzaj oboju), szorty, kornety, fagoty, trąbki, waltornie, puzony, bębny, kotły, żele, różne brzękadła i t. p. W spisach inwentarza królewskiego również mamy wykaz wielu instrumentów dętych i rżniętych.

Porównanie naszej muzyki z obcą do XVII wieku: Włosi i Francuzi mieli muzykę choralną już w XIV stuleciu. Niemcy i Niderlandczycy jeszcze wcześniej, a my wtedy mieliśmy prawie nic. Za Zygmuntów jednak Polska zdobyła się na takich muzyków, jakich inne narody nie miały. Melodyjnością i harmonją muzycy nasi przewyższali wtedy najlepszych muzyków świata.

(Podług A. Polińskiego).

Odpowiedzi na pytania

z № 14 „Lirnik”.

Ze wsi Śpiahlicy, gm. Wiszniew-Świeciański, z. Wilenskiej.

Na weselu albo na zabawach u nas grają na harmonji dwu i trzyczęściowej, na skrzypcach i na cymbałach. Na wiosnę młodzież także grywa na fujarkach własnoręcznej roboty. Domorosłych majstrów, którzy zajmowali się robieniem, albo naprawianiem muzycznych instrumentów, niema.

Młodzież tańczy: polkę, walca, mazura, krakowiaka, węgierkę, kadryla, Pas d'Espagne (pa despañ), lezginę.

Leon Tumas.

W mojej okolicy grywają po wsiach i małych miasteczkach na harmonjach dwurzędówkach i skrzypcach, innych instrumentów niema.

Domorosłych majstrów, którzy wyrabiają instrumenta muzyczne, niema.

Młodzież u nas tańczy polkę, oberka, walca, krakowiaka, mazura i inne.

Stanisław Odrowąż.

Łahiszyn d. 18/IX 1925 r.

Z Zelwy. Młodzież tańczy u nas przeważnie jedne i te same zawsze tańce: kadryla, krakowiaka, polkę, walczyki białoru-

skie, kokietkę, polka husiasiusia, mazurka, oberka, aleksandra (taniec rosyjski), węgierkę i dość ładny taniec rosyjski z figurami, składający się tylko z jednej pary „Kozak”.

2. U nas w Zelwie zajmuje się naprawianiem harmonji żyd Ahroim Wiszniewski.

3. Majstrów do wyrabiania instrumentów muzycznych w naszym miasteczku nie posiadamy. Fajarki wyrabiają przeważnie pastuchy.

4. W naszej okolicy grywają przeważnie na harmonji, a także używają jeszcze do wieczorków, czyli zabaw tanecznych, skrzypiec, gitar i mandolin. U ludzi więcej zamownych są: gramofony i fortepiany.

Odpowiedzi na pytanie z Nr. 6 „LIRNIKA”.

W naszym odcinku Kujaw jest najwięcej muzyków samouków, grających na skrzypcach, paru wykwalifikowanych skrzypistów i jeden muzykant, znany w okolicy pod przezwiskiem „Marmul”, grający doskonale na harmonji dwurzędowej. Dawniej sprządzano czasem na zabawy taneczne muzykanta, grającego na harmonji pedalówce. Na harmonjach ze starszych mężczyzn też mogą grać niektórzy, z młodszych najwięcej umie grać i lubi sobie przygrywać na organkach. Grających na okarynie jest bardzo mało.

Zabaw tanecznych u nas naogół mało. Od czasu do czasu tylko straż ogniowa organizuje zabawę, a tak to zbiera się parę chłopców i dziewczyn u któregośkolwiek gospodarza, biorą skrzypistę samouka i tańczą do upadłego. Wchodzą potrochu w użycie wolniejsze tańce figurowe. Na brak zabaw tanecznych wpływają, jak mi się zdaje, wysokie opłaty, jakie pobierają lepsi muzycanci od jednego wieczoru, które wahają się od 15 do 40 złotych i wyżej. Na weselach grają zwykle na skrzypkach, harmonji, basetli i czasem na kłarnecie lub kornecie.

Domorośli grajków, którzy wyrabiają skrzypce jest u nas mało. We wsi Józefin, gmina i poczta Osięciny, jest taki majster, nazwiskiem Olejnik, który umie robić skrzypce, ale robi tylko na zamówienie. Ja też zrobiłem jedno, uczy się na nich chłopiec służący. Fajarek z wierzby u nas wykręcają bardzo mało i mało na nich kto umie grać.

L. Pawłowski.

Machnacz, dnia 7 lipca 1925 r.

Szanowna Redakcjo!

Lubię i popieram muzykę. Po naszych wsiach i okolicach grywają najwięcej na instrumentach rżniętych. Po miastach grywają straż pożarna, już to niby orkiestry z 20, 24 i 30 instrumentów dętych. U nas są domorośli majstrowie, którzy wyrabiają skrzypki, basetle, wolonczele, kontrabasy, cymbały, mandoliny i inne, nawet instrumenty własnych pomysłów.

Zajmują się też naprawianiem wszelkich instrumentów ojciec i stryj mój. Młodzież wiejska u nas robi dużo fajarek z wierzby, ale nie są one starannie wykonane.

Wspomniany wyżej mój ojciec nie tylko się trudni naprawianiem instrumentów, ale i grywa w małej kapeli z sześciu instrumentów rżniętych. Ja mam skrzypki, z roku 1736-go, które mają pochodzić z Włoch, które miał przywieźć mój pradziadek. W środku w nich widnieją jeszcze napis (Antonius Stradivarius Cremonensis. Tiacebal Anno 1736). Jużby liczyły 189 lat. Mają bardzo przyjemny głos.

J. Pelczarski
z Gniłowod pod Podhajcami.

Z pod Krasnosielska w pow. Makowskim.

Młodzież u nas, gdy chce się rozerwać przyjemnie, gromadzi się najczęściej u jednego z kolegów, wybiera sobie dwóch przewodniczących i składa im pieniądze na orkiestrę. Oni starają się o odpowiednie mieszkanie. Orkiestrę stanowią zazwyczaj, skrzypki, harmonia i basetla lub bęben. Wesela natomiast, z takiej orkiestry złożone, uważa się u nas za nieodpowiednie. Dodają wtedy jeszcze kłarnet, kornet lub trąbkę. W miasteczku, odległym o trzy i pół kilometra od nas, jest orkiestra strażacka dęta, Izraelci grywają przeważnie na mandolinie. Majstrów, którzy naprawiali lub wyrabiali instrumenta muzyczne, niema w mojej wsi ani w okolicy. Na wiosnę dzieci wyrabiają fajarki z prętów wierzbowych. Wybierają prosty pręt, grubości palca, okrawają go nożykiem dookoła. Nie wszyscy to potrafią, i robią czasem coś w kształcie gwizdka, zwanego u nas powszechnie fiukaczem. Na zabawach u nas przed wojną młodzież tańczyła najwięcej oberka, polkę i walca, który był wtedy ulubionym tańcem. Obecnie tańczymy kontredansa, walca, lansjera, mazurę, krakowiaka i wiele innych. Polkę i oberka tańczą jeszcze i dziś z wielką chęcią.

„Drużyniak” Stasiek z Pienic.

Z miejscowości Łazęki, powiat Płońsk, z. Warszawska, poczta Czerwińsk. W majątku Łazęki jest dwóch muzykantów, Stanisław i Zygmunt Pielat, synowie kowala, brat ich Adam chory na reumatyzm w nogach, ubiegłej zimy zrobił skrzypce, które nabył zdolny skrzypek Antoni Boszko. Skrzypce wykonane są starannie i dokładnie. Także grają na harmonji i bębnie synowie karbowego Ciesielscy.

K. Boszko.